

IX

Kasia wierciła się na łóżku. Raz odkrywała z siebie kołdrę, a za chwilę znowu się przykrywała. Chyba miała gorączkę.

W końcu zwątpiła, że w ogóle zaśnie. Wstała i bezszelestnie dotarła do łazienki. Usiadła na zamkniętym sedesie, podparła głowę rękami i głęboko wciągnęła powietrze, próbując się uspokoić. Myślała, że jest jakąś pierdoloną nimfomanką!

Wstała i spojrzała w lustro. Ostatnio często w nie patrzała zastanawiając się, czy czegoś jej brakuje. Nigdy nie miała większych kompleksów, bo chyba nie można do nich zaliczyć tych kilku pryszczów z okresu dojrzewania. Podobno jest atrakcyjna, niektórzy mówią nawet, że "piękna" i mówią też, że może właśnie tu leży problem. Podobno faceci boją się pięknych, paraliżuje ich to, onieśmiela i dlatego mają one mniejsze "wzięcie" od tych mniej urodziwych.

Niedawno jej bliska koleżanka stwierdziła po kilku drinkach, że Kasia jest nienormalna, bo ona chętnie i nawet od zaraz zamieniłaby się z nią.

chwilę później, po kilku następnych szklaneczkach opowiadała o swoim nowym chłopaku. Chwaliła się jaki to on wspaniały i jak "boski" jest w łóżku. To wtedy Kasia definitywnie przeklęła swoją "piękność".

Następnego dnia w wywiadzie, w telewizji, wypowiadał się jakiś starszy polski aktor słowami: "Piękna kobieta absolutnie nie nadaje się do łóżka. Musi mieć jakiś mankament, pieprzyk - to dodaje pikanterii." To ją dobiło.

Nigdy wcześniej nie myślała na poważnie, aby się oszpecić, czy coś podobnego, lecz wtedy i to przyszło jej do głowy.

Obmyła twarz zimną wodą i spojrzała jeszcze raz, maślanymi oczami, w lustro na swoje rozpalone policzki. Zgasiła światło i wróciła do łóżka.

- Śpisz? - odezwała się szeptem.

Nie usłyszała odpowiedzi. Opadła na poduszkę i wlepiła wzrok w sufit.

X

Grzegorz, choć marzył o głębokim śnie do samego rana, nie było mu to dane. Raczej drzemał, niż spał i budził się co chwilę. Gonitwa myśli nie pozwalała na pełny relaks.

Dziewczyna leżąca obok też bynajmniej nie pomagała mu w zaśnięciu. To przewracała się z boku na bok, to stękała, to wychodziła co jakiś czas z łóżka i przesiadywała w toalecie.

Drzwi wyjściowe były profilaktycznie zamknięte, a klucz schowany. Nie miała szans wyjść, gdyby przyszedł jej do głowy pomysł, żeby udowodnić swoje racje.

- Spisz? - zapytała szeptem po powrocie z toalety.

Nie spał, ale nie miał najmniejszej ochoty na rozmowę. Dziewczyna opadła na poduszkę i głośno westchnęła.

Grzegorz zdał sobie w tym momencie sprawę, że być może wcale nie chodzi jej o rozmowę. Uśmiechnął się do siebie w myślach. Przypomniawszy sobie scenę w kuchni - jak przygryzała usta, kiedy za mocno pociągnął za gumkę, jak mrużyła oczy, gdy włożył jej rękę w spodnie i jak była zaskoczona, kiedy on potem najzwyczajniej w świecie zasiadł do kolacji.

"Może powinienem się nią zająć?"

Z pewnością długo nie miała faceta. Może pomogłoby mu to zapomnieć o Kasi.

"Kasia napewno beczy teraz w poduszkę." - pomyślał. - "Nie mogę jej tego zrobić."

Towarzyszka znowu westchnęła. Chwilę później Grześ poczuł jej rękę na swoim brzuchu!

Przez jakiś czas trzymała ją nieruchomo i przebiegała tylko delikatnie palcami w okolicach jego pępka. Grzegorz nie ruszył nawet powieką.

Dziewczyna przeniosła rękę wyżej, do klatki piersiowej, a tam jednym palcem zaczęła zataczać okręgi, to wokół jednego, to drugiego sutka. Grześ musiał przełknąć ślinę i miał nadzieję, że ona tego nie dostrzeże. Chyba jednak dostrzegła, bo jej ręka natychmiast podążyła w dół. Zatrzymała się poniżej pępka i tylko małym palcem zagłębiła się w spodniach jego pizamy.

O tyle, o ile nie było większym problemem udawanie śpiącego, to prawdziwym wyczynem było ukrywanie rosnącego podniecenia. Mały palec dziewczyny dotarł do jego włosów łonowych, a walka ze wzrodem wydawała się daremna, bo im bardziej się starał, tym szybciej mu twardniał!

Na szczęście, po chwili dała sobie spokój. Wyciągnęła palec ze spodni, zdjęła rękę z brzucha i... odwróciła się plecami.

Grzegorz wziął głęboki, ale cichy oddech.

Minęło kilkanaście sekund. Oboje leżeli bez ruchu. Grzegorz zastanawiał się, co w tym momencie, chodzi jej po głowie. On przed oczami miał dwa obrazy - z kuchni; jej delikatne włoski łonowe, które na krótką chwilę zaciemniły mu obraz, przy chowaniu ściągacza w jej spodniach i te cudowne piersi, które niby niechcący wymknęły się spod koszuli.

Wyobrażał sobie jakże inaczej mogłaby wyglądać ich "kolacja". Widział, jak kładzie ją na stole, jak liże ją między udami i obserwuje, jak rosną jej sutki. Widział, jak wije się z rozkoszy na stole, jak napina się i opada rytmicznie, i czeka...

I wtedy usłyszał, jak "płec słaba" odwraca się i zbliża. Zdecydowanym ruchem wsunęła rękę w jego spodnie, a głowę położyła mu na brzuchu!

Chwyciła członka w rękę. Zaskoczona tym, co odkryła, podniosła się, przysunęła twarz do jego twarzy, przyjrzała się badawczo i cichutko szepnęła: "Nie śpisz."

Nie doczekała się potwierdzenia, ale nie zamierzała przestać. Ręka zaczęła jeździć po penisie, od góry do dołu, powoli, a potem szybciej i szybciej. Język dziewczyny wędrował od klatki piersiowej w stronę brzucha i niżej, niżej, bliżej...

Grzegorz czuł, że jest bliski tego momentu, kiedy nic już go nie powstrzyma...

Przyłożyła usta...

- Magda! - skarcił ją krótko i uwolnił się z uścisku. Podciągnął spodnie i odwrócił się plecami.

Dziewczyna siedziała dłuższą chwilę bez ruchu.

Wreszcie odwróciła się tyłem, zwinęła nerwy w kłębek i nakryła koldrą.

Kasia nie zmrużyła oka aż do rana. O świcie dostała okres, spóźniający się od dwóch tygodni. Cały ten czas miała cichą nadzieję, że jest w ciąży, lecz teraz dziękowała Bogu, że nie jest.

To, co przeżyła tej nocy, tylko utwierdziło ją w przekonaniu, że związała się z niewłaściwym facetem. "Cztery długie lata! Darek miał rację."

Chodziła od kuchni do łazienki i z powrotem obgryzając paznokcie i myśląc, co dalej. Wyciągnęła paczkę papierosów, którą schowała głęboko do szuflady dwa tygodnie wcześniej. Ręce trzęsły jej się, jak narkomance na głodzie, więc odpalenie zapalniczki stało się horrendalnie trudne.

Wreszcie udało się i trafiła płomieniem w papierosa. Zaciągnęła się raz - lekko, drugi raz głębiej.

Dym dostał się chyba nie tam, gdzie miał, bo zdusiło ją i napięło. Wygięła się, z bólu, w "koci grzbiet" i zachwiała na nogach. W końcu odkaszklnęła, chrząknęła, a z ust, na kafelki, rozciągnęła się gęsta nić śliny. Splunęła do zlewu, obmyła się i przeplukała wodą usta.

Zagasiła papierosa pod strumieniem wody i wyrzuciła tego "mordercę" do kosza. Jeszcze chwilę powalczyła o normalny oddech i o ostrość w załzawionych oczach.

"Nawet palić przez te nerwy nie potrafię." - stwierdziła w myślach.

W sypialni odezwał się dźwięk elektronicznego budzika. Kasi stanęło serce i krew w żyłach zastygła! W jednej chwili zapomniała, co chciała powiedzieć, a przygotowywała to godzinami, chodząc od łazienki do kuchni.

Weszła do pokoju, kiedy budzik umilkł i stanęła nad łóżkiem.

- Kasia!? - krzyknął Grzegorz i podskoczył na łóżku, jak oparzony. W jednej chwili, z leżenia, przeszedł na klęczki na materacu i wlepił oczy we własną dziewczynę tak, jakby zobaczył ducha.

- A kto!? Kurwa! - krzyknęła Kasia.

Wyciągnął rękę, żeby jej dotknąć, lecz ona natychmiast zrobiła krok w tył.

- Kasiu...

Wyglądało na to, że potrafi mówić tylko: "Kasia? Kasiu. Kaśka..."

- A kogo się spodziewałeś, łajdaku!? Mam zgadywać?

- Kasia...

- Magdy!?

Grzegorz przeleciał wzrokiem po pokoju i wychylił się, żeby zerknąć na przedpokój. Wstał z łóżka i podszedł do Kaśki. Dziewczyna odsunęła się i cofnęła aż do ściany.

Podchodził do niej wolno i uśmiechał się przy tym, jak krety. Przerażał ją.

- Co ty masz na twarzy!? Grzegorz... - Zakryła usta z przerażenia. - Ty... zabiłeś kogoś?

- Kasiu, co ty pleciesz?

- Biłeś się? - zapytała przyglądając się śladom po skrzepniętej krwi na policzku i szyi Grzegorza.

- Nie! Dlaczego!? Co jest!? - pytał, pochylając głowę najbardziej jak mógł, żeby zobaczyć, co Kasia

widzi na jego ciele. Przejechał dłonią po szyi i dalej nie rozumiał, o co chodzi.

- O kurwa! O nie! - krzyknęła Kaśka i znów, na moment zakryła usta, wybałuszając przy tym oczy. - Odsuń się ode mnie!

- Skarbie... - Rzadko odzywał się do niej w ten sposób, ale już kiedy klęczał na łóżku postanowił, że od teraz będzie jego skarbem, kochaniem, słonkiem, rybką...

- Nie mów tak do mnie! I odsuń się! Rzygać mi się chce na twój widok.

- O co ci chodzi? - zapytał wyraźnie poruszony tymi słowami.

- Już o nic Grzegorz. Nie obchodzi mnie, czy to krew Ani, Moniki, Gosi, Zosi, czy MAGDY!

- Krew!? - Oślinił palce, przejechał ręką po karku. Przyjrzał się dłoni.

- Tak! Krew! A której... z twoich kurew, nie pytam. To już nieistotne.

Odepchnęła go z całej siły i szybkim krokiem ruszyła do kuchni. Usiadła przy stole naprzeciwko okna.

Grzegorz stał już w kabinie prysznicowej. Obserwował jak materiał dowodowy spływa z jego stóp na brodzik - jasnoczerwonymi wstążkami, przechodzącymi, w wirujące nitki.

Oparł się czołem o kafelki i zaklął. Musiał teraz coś wymyślić i to natychmiast, bo czas płynął równie szybko, jak woda po jego ciele.

"Myśleć, myśleć..." - Nie mógł przecież wiecznie siedzieć pod prysznicem.

"Ale co mam jej powiedzieć!? Prawdę?... A jaka jest ta prawda?" - Sam nie miał przecież pojęcia, co się dzieje.

"Jakoś to będzie. Dam radę." - pocieszał się szcztokując zęby o wiele dłużej niż zazwyczaj. -

"Najważniejsze, że wróciła."

Wypluł wodę z ust i... usłyszał, jak trzasnęły drzwi wejściowe.

"No pięknie!"

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

valdens, dodano 07.09.2007 08:19

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.